

To prawdziwe szlachectwo! trzysta lat nieprzerwanej pracy około wychowania młodzieży, pracy, której wartość i zasługa zmniejszała lub zwiększała się w stosownie do czasu i okoliczności ale która nigdy nie była bez owoców; pracy cichej i mozolnej, ale która przez te trzysta lat była prawie jedynym źródłem oświaty a tём samém i uspołecznienia całej prowincyi. Burze wojenne huczały nieraz nad tym przybytkiem nauki; przewroty polityczne, które w ostatniem stuleciu tylekroć zmieniały położenie tej części dawnego Polski, wstrząsały i zakłócały, zmieniały kierunek nauki i język wykładowy: była ta szkoła i wyłącznie katolicka i wolnomysłna, narodowo-polską i niemiecką, ale nigdy nie przestała być szkołą sumiennie i wytrwale pracującą nad wykształceniem uczniów swoich. Przeglądając dzieje gimnazjum św. Maryi Magdaleny, dojrzymy łatwo, jak ściśle węzły łączyły ten zakład ze społeczeństwem, jak zmiany dokonywające się w społeczeństwie oddziaływały na ten zakład naukowy i jak on nawzajem szkoła wpływała na naród i wyrabiała go. Powiedzieliśmy słusznie, że mniejszym był wpływ zewnętrznych stosunków na szkołę, aniżeli wpływ na naród. Polityczne zmiany poruszały jedynie jej powierzchnię, zmieniały formę zewnętrzną, inne wprowadzały nazwisko do zarządu szkoły, gdy przeciwnie wartość i działalność społeczeństwa, które się w kolei lat wycho-

instytucji sumę tę przekazał z zastrzeżeniem, aby złożona w banku i tak długo przez odsetki doliczane do kapitału zwiększona została, dokąd nie wzrośnie do potrzebnej wysokości. Da Bóg może, że do tego czasu i na własnej ziemi wolno nam będzie wystawić pomnik człowiekowi, który nań z pewnością zasłużył. W ten sposób i intencji dawców zadośćby się uczyniło i opinii krajowej nie sprzeciwiło. W razie zaś, gdyby żaden z krajowych zakładów dozoru nad kapitałem o podobnym przeznaczeniu przyjąć nie mógł, wtedy należałoby komitetowi udać się do jednej z istniejących na emigracji instytucji i jej poruczyć czuwanie nad tym żelaznym funduszem.

W Genewie na cmentarzu Carouge stał pomnik dla generała Bosaka, wystawiony także ze składek wyciągniętych z pieniędzy. Kształt ma piramidy i jest z czarnego marmuru. Jak widać ze sprawozdania ogłoszonego przez pp. Stryjeńskiego, Katrowskiego i Brauna przy końcu zeszłego miesiąca kosztował on 1154 fr. Wydatków wszystkich składka nie pokryła, rodzina nieboszczyka zmuszona była dodać 258 fr. 25 centów.

Paryż, 15 maja.

(Prasa i wybory z dnia 11 b. m. — Niechęć do prawicy. — Projekta reform. — Polityka p. Thiersa. — Artykuł Debatów. — Mowa p. C. Périer. — Z emigracji. Artykuł p. Rambaud o Polsce austriackiej.)

S. E. Rezultat wyborów z dnia 11 b. m. jeszcze wszystkich tu zajmuje. Radykalisci dowodzą, że całym ich znaczeniem jest chęć ustalenia ostatecznego republiki, że prowincja zatem nie obawia się tych widm różnobarwnych, jakie koalicja monarchiczna przed nią niezmordowanie rozwija. — Organa monarchiczne uciekają się do zwyczajnych deklamacji przeciw rosnącej fali barbarzyństwa demagogicznego. Union chce rzucić p. Thiersa; Moniteur chce nawet z powodu wyborów z 11 maja opóźnić rozwiązanie Izby aż do kwietnia 1874. Organ prezydentury Bien public nie zraża się bynajmniej wyborami radykalnymi; podług niego położenie jest proste i jasne, stara się tylko bronić w opinii sprawy republiki zachować wczół, względem której ostatnie wybory wyrażają jakoby niedowierzanie. Republika zachowawcza jest więc dotąd hasłem rządu, a ponieważ monarchisci między innymi orleanistów Francja, oświadcza, że nie poprzestają na wyrazach a żądają ostatecznej ministerstwa de combat, polityka rządu będzie musiała opierać się wyłącznie na lewicy. Dziennik le Temps życzy, „aby rząd i Zgromadzenie jak najprędzej zrozumiały stan umysłów i zrobiły mu potrzebne ustępstwa.“ Nareszcie le Soir powiada: „Głosowanie powszechne jest stale za tymi, którzy walczą przeciw ości Zgromadzenia wybranych 8 lutego, a chcąc się uwiecznić.“ W ogóle więc wypadek zdaje się być korzystnym dla sprawy republikańskiej. Co do radości bonapartystów z powodu wyboru p. Boffinton nie będzie ona może długa, bo tyle było intryg różnych, że prefekt departamentu złożył z urzędu kilku merów za manewra wyborczego na rzecz p. Boffinton, a kto wie czy jego wybór nie będzie uniemożliwionym.

Niechęć do prawicy Zgrom. staje się wszędzie coraz ogólniejszą; temu to przypisać należy wypadek ostatnich wyborów. Nie inną jest także przyczyną powodenia nadspodzianego składowi Corsaire'a do posłania robotników do Wiednia. Składka ta wynosi już przeszło 48,000 franków i codziennie jeszcze się rozszerza. „Złoty liśny dowód, powiada dzisiejszy Corsaire, że można obejść się w niektórych rzeczach bez rządu, a inicjatywa demokracji powinna się rozwinąć po za działalnością sfer urzędowych.“

Projekta reform konstytucyjnych ostatecznie są przyjęte w radzie ministrów. Podług Bien public dwa lata pomieszkania będą potrzebne dla każdego wyborcy głosującego gdzieindziej jak w miejscu urodzenia. Projekta te nikogo zadawalniać nie będą; pan Thiers uważa je jako różówkę oliwną, za pomocą której uda mu się zatrzymać prawicę na drodze zamachu stanu. Ale prawdopodobnie prawica nie ma do stanowczych decyzji potrzebnej odwagi, a niedostaje jej także ludzi bez czci i wiary, jakimi mógł się posługiwać sprawca zamachu grudniowego, dla tego płośnie zdają się być obawy z tej strony, chociaż za nie rzeczyć nie można. Bonapartyści nawet po wyborze p. Boffinton, nie znaleźliby najmniejszego w masie poparcia. (Jeden z ich dzienników l'Etat został w tych dniach zniesiony przez jen. Ladmirał.) P. Thiers jest panem sytuacji, jeżeli pójdzie za życzeniem narodu, ale niech się spieszy a nie ludzi się nadzieją, że mając jeszcze lat 20 życia, może budować zwolna gmachy republiki francuskiej. Przed kilku bowiem tygodniami mówił p. Buffet: „Pasquier żył lat przeszło 90, polityka nie zabija.“ Ta wiara przesadna w długą przyszłość może być niebezpieczną dla Francji, okoliczności nagła. Potrzebą wybrać ministerstwo złożone z umiarkowanych republikańców, przekonać

miecki, historia i geografia, jak to widoczna z znanych nam i dzisiaj podręczników, z których uczono, spada na suchą nomenklaturę, geometryę wyrzucono zupełnie, a nawet i nauka łaciny stała się więcej machinalnym wbijaniem w głowę uczniowi wokabul niżeli tem, czem przedwzrostkiem być powinna, środkiem wykształcenia formalnego, środkiem rozwinięcia w uczniu racjonalnej siły myślenia niżeli siły pamięci.

Konkurencja na polu wychowania publicznego Piętarów w połowie 18go wieku, obudziła Jezuitów z letargu. W r. 1750 był rektorem kolegium poznańskiego Szymon Bielski, autor znakomitego dzieła pod tyt. „Widok ogólny Królestwa Polskiego“, a później Józef Rogalski, autor pierwszej polskiej fizyki, którego gorliwość nauczycielska wychodziła po za granice szkoły i co czwartek miewał uczony rektor wykłady publiczne z nauk przyrodzonych, na które i młodzieży rzemieślniczej przystęp był dozwolony. Ale ta rewirescencya do zdrowych dążeń i do porzucenia panegiryków napuszonych, w których fabrykacyę wprawiano młodzież szkolną, jak tego dowodzą zbiory wypracowań najwyższej klasy wydrukowane w Historyi szkół Łukaszczyka, przyszła za późno.

Dni zakonu były policzone. W r. 1773 został zniesiony zakon, gminnyż zmniejszona a w r. 1780 zupełnie zreorganizowane podług planu komisji edukacyjnej i w nowym tym kształcie pod imieniem Szkoły narodowej istniało aż do r. 1793.

Urządzenie „Szkoły“, zupełnie identyczne z urządzeniem wszystkich innych szkół państwa, jest chlubnym pomnikiem rozumu i patriotyzmu komisji edukacyjnej. Mężowie, wchodzący w skład tej słynnej magistratury, mieli jasny pogląd na zadanie szkoły, którym nie może być tresowanie człowieka w pewnych umiejętnościach, ale przede wszystkim rozwinięcie wszystkich sił jego moralnych i fizycznych i przygotowanie go do życia bez narzucenia mu zawczasu kierunku i

Izbę o potrzebie prędkiego rozwiązania i urzędzie w tym roku jeszcze stanowczo republiki. Ale kto zna p. Thiersa, wie że woli używać półśrodków, zadawałniam dziś prawie, jutro lewicy i przedłużać jeszcze prowizoryum, ztąd niepewność i stagnacya.

Artykuł wczorajszy Debatów, roztrząsający projekta prawicy zrobił wielkie wrażenie: „Ostatnie wybory po wielu innych dowiodły, że głosowanie powszechne „żąda republiki, podług mędrców prawicy, jest to racya, aby rząd cofnął się do monarchii. Dwa tygodnie temu, po wyborach radykalnych w Paryżu i w Marsylii nakazywano rządowi, aby wziął punkt oparcia w prawem centrum; dzisiaj po nowej próbie równo szczęśliwej, gotowi żądać od niego, aby cofnął się do prawicy. Naród oświadcza się otwarcie za republiką, a więc podług nich trzeba, żeby pan Thiers pożegnał się z tymi z pomiędzy ministrów, którzy mniej więcej są podejrzeni o republikanizm. Nam się zdaje, że prawda i logika parlamentaryzmu wymagałyby przeciwnie, aby p. Thiers zezwolił na poświęcenie bolesne ministrów, którzy przedstawiają opór, czyli jasnie mówią, monarchię. Nie na to stworzony jest rząd, aby zawsze odpowiadać nie, kiedy naród zawsze powtarza tak. Jeżeli większość Izby w stanie rozdrażnienia i egzaltacji, które coraz bardziej się powiększają, chce próbować szczęścia, niech bierze odpowiedzialność za swe czynności i przyjmie ich skutki. Utrzymując, że jest zdecydowaną. Zapytajmy się: do czego?“

Z drugiej strony dziennik Aube ogłasza mowę mianą przez p. Kaz. Périer na konkursie rolniczym w Bar Sur Aube, w której raz jeszcze, bardzo jasno i stanowczo za republiką się oświadcza, dodając tylko że to jest forma rządu która wymaga najzupełniejszego poddania się prawu.

Zbierając się powoli deputowani bądź do Paryża, bądź do Wersalu, a różne koła parlamentarne odbyły już posiedzenia ale nie nie uradziły jeszcze stanowczego. Dopiero w niedzielę będą mogły w komplecie przygotować plan kampanii.

O rzeczach naszych nie mam nowego do doniesienia. Od Wielkiejnocy, oprócz posiedzenia towarzystwa historyczno-literackiego, o którym zdał się sprawę, nie nie zaszło na emigracji, co by zasługiwało na szczególniejszą wzmiankę. Los szkoły batyniolskiej dotąd nie rozstrzygnięty: prezes Rady p. Seweryn Gałęzowski nie powrócił z Meksyku; wiceprezes p. Ludwik Wołowski pojechał do Wiednia. Mogę tylko donieść o tem że odbędzie się za tydzień dnia 21 b. m. uroczystość żałobna w Montmorency na cześć zmarłych na emigracji rodaków, a mianowicie spoczywających w Montmorency dostojników i poetów.

Revue politique ogłosiła przed tygodniem ciąg dalszy studjum p. Rambaud o Polsce. Jest tu mowa o Częstochowie i cudownym jej obrazie: tylko z niemałym zadziwieniem wyczytaliśmy zdanie że „dzięki opiece tej cudownej madonny, klasztor, który był zarazem fortecą, stał się czołem wszystkim napadom Szwedów podczas wojny trzydziestoletniej (sic).“ Tém bardziej że autor znowu dodaje: „w r. 1655 kilkudziesięciu zakonników itd... Zdało nam się, że wojna trzydziestoletnia skończyła się w r. 1648. Zgadza się z tem? W ogóle druga połowa studjum pana Rambaud pierwszej nie wyrównywa. Miał on zapewne w Krakowie przewodnika Niemca: bo prawu nam o Bronisław-Berg, pisze Zamok, a nie Zamek, opisuje kościół katedralny ągo Wenzla. Były ratusz staje się naturalnie Rathausem, Rynek zaś jest Ringiem. O Sukienicach, których nazwiska nie przytacza, tak się tylko wyraża: „Długa budowa gotycka, zamknięta kratami u dwóch końców, czarna i nieszczęśliwie utrzymywana, dzieli plac na dwie części.“ O żydach dość wiele szczegółów dokładnych.

P. Rambaud przychodzi w końcu do tej konkluzji, że Rosya powinna zmienić postępowanie względem Polski, bo „od chwili kiedy zechce być sprawiedliwą (?) dla Polski, nie będzie potrzebowała umizgać się do nowego cesarstwa, i rozsyłać orderów zwycięzcom Metzu.“ Ale p. Rambaud zapomina, że łatwiej Moskale, jak zresztą każdemu rozdawać orderzy niż być sprawiedliwym!

NIEMCY.

* Berlin, 16 maja. Uzupełniając przebieg wczorajszego posiedzenia w Izbie panów, na którym toczyły się obrady nad projektem do prawa o języku urzędowym, zapisać nam na wstępie należy, że na posiedzeniu obecnymi byli z ministrów hr. Roon, dr. Leonhardt, hr. Eulenburg, hr. Königsmarek i minister Camphausen, a ks. Bismarck ukazał się dopiero w Izbie podczas mowy burmistrza p. Kohleisa. Marszałek udzielił głosu nasamprzód pierwszemu burmistrzowi

stanu. Matematyka i nauki przyrodzone, historia i obce języki odzyskały na nowo swe prawa; obok łaciny, której uczono obecnie nie tak machinalnie, jak dawniej; instrukcja wydana przez komisję wymagała jak najwyraźniej, aby ustępy, czytane z klasyków łacińskich, odpowiadały swą treścią innym naukom w klasie wykładanym. Z teoretycznej botaniki rozwijała się w wyższych klasach nauka ogrodnictwa i rolnictwa, z dziejów nauka prawa narodów, polityki i publicznego prawa polskiego. Ćwiczenia gimnastyczne nabierały u starszych uczniów wojskowego charakteru. W dni od nauk wolne wychodziła młodzież w mundur płócienny przystrojona pod wodzą swego „feldebr“ (którym był przez czas niejaki późniejszy nadburmistrz Tacler), wysłużonego wojskowego na błonia za Bożem Ciałem i ćwiczyła się w obrótach wojennych. Klas było sześć, kurs nauk miał trwać w szkołach mających sześciu profesorów, tak zwanych wydziałowych, jaką była poznańska, lat siedm. Rektor i prefekt, wybierani przez grono profesorów a potwierdzani przez komisję, winni byli czuwać nad religijnem i moralnem wychowaniem młodzieży, dozorować nauczycieli, aby ściśle trzymali się instrukcji, której pedagogiczne zasady skupiają się w tej kardynalnej myśli, iż zadaniem szkoły jest rozwinąć rozum a nie jedynie zgobacić pamięć. W rozdziale XV słynnej instrukcji czytamy:

5) W wykładzie trzymać się mają nauczyciele tego prawidła, aby nie wykładali rzeczy ogólnych przed szczegółami, trudniejszych przed łatwiejszemi, złożonych przed pojedynczemi i prostymi, oderwanymi myślą przed podpadającymi pod zmysły.

6) Ogólnie każdy nauczyciel starać się o to ma, aby uczniowie jego więcej na rozum i pojęcie aniżeli na pamięć uczyli się. Usiłowaniem ciągłym jego być ma, aby młódz sobie poruczoną wprowadził w zastanowienie się nad rzeczami, myślenie i uważanie przez siebie samą.

miasta Poznania p. Kohleisowi, który odezwał się mniej więcej w te słowa:

Panowie! Proszę was w imieniu mej prowincyi o przyjęcie przedłożonego wam projektu. Co do mnie, to jeden błąd upatrzyć tylko mogę w tém prawie, a mianowicie, że prawo to dwadzieścia lat później jak należało, pod obrady przychodzi. Prawo to powinno było być podyktowane w Wersalu już 18 stycznia 1871 r. po ogłoszeniu niemieckiego cesarstwa, bo niemieckie cesarstwo bez jednolitości jest utopią. Gdyby prawo to nie było tak późno przedłożone, to nie byłoby ono wywarło tak nie milego wrażenia pomiędzy Polakami, którzy uważają je obecnie za tendencyjne. Sprawozdanie komisji oświadcza, iż proklamacya króla Fryderyka Wilhelma III. do Polaków w W. Ks. Poznańskim nie jest prawem; twierdzenie to nie wiele dotknęło mnie i mych współobywateli, bo słów królewskich nie należy różnie tłumaczyć. Przy tém należy pozostać, że przedłożone prawo jest w interesie cesarstwa. Słowo królewskie z r. 1815: „Język wasz ma być obok niemieckiego we wszystkich urzędowych używany czynnościach“, obalonem zostało słowem Bożem: Bóg mówił przez historię, a mianowicie przez wypadki z 18 stycznia 1871 r. Co się tyczy zastosowania tego prawa, to prowincya Poznańska dostatecznie nań przygotowana. — Tu stara się mówca w szczegółowym opisie stosunków W. Ks. Poznańskiego udawadniać, że od r. 1815 aż do obecnej chwili żywił niemiecki co raz więcej rozwijał się w prowincyi, że w skuteczkim tryklasowym systemie przy wyborach administracya komun dostała się w ręce klas miennych złożonych przeważnie z Niemców lub żydów. Wreszcie wyraża mówca nadzieję, że przedłożone prawo przyniesie błogie skutki dla prowincyi Poznańskiej i prosi Izbę, a mianowicie wpływ mających Polaków, aby przyłożyli rękę do przyjęcia projektu.

Drugim do głosu zapisanym mówcą był Ignacy hr. Bniński, który w dłuższej mowie podanej już przez nas we wczorajszym numerze, starał się wykazać nie tylko pogwałcenie praw królewskich zagwarantowanych słowem, ale nadto udawadniać, że przedłożony projekt bodaj da się w praktycznych względów w całej przeprowadzić rozciągłości i będzie nową klęską dla klas uboższych potrzebujących już i tak materyalnej pomocy.

Następnie przemówił p. Kleist-Retzow: Jeżeli stosunki co do języka są rzeczywiście takimi w prowincyi Poznańskiej, jak je nam tu przed chwilą przedstawił p. burmistrz Kohleis, to prawo to jest zbytecznem. Jeżeli przedtem za mało czyniono dla niemieckiego języka w Poznańskim, to obecnie posuwa się rząd za daleko. Niewątpliwie to jest rzeczą, że żaden ucisk nie jest tak dotkliwym, jak właśnie presya na język. Rząd zamierza obecnie zmusić wszystkie polityczne korporacye, wszystkie zebrania powiatowe i gminne, do obrad tylko w niemieckim języku. Jest to obecnie nie tylko niemożliwem, ale nawet i po dziesięciu latach, w których ustaje w prawie zastrzeżony wyjątek, nie da się go przeprowadzić.

P. Thaden oświadcza, że prawodawstwo nie jest związane proklamacyą królewską. Co się tyczy ludności północnego Szlezwigu, to prawo to jest zupełnie na miejscu.

Sprawozdawca komisji Sulzer oświadcza, że komisya dobrze zastanawiała się nad charakterem królewskiej proklamacyi z r. 1815. Proklamacya ta mówi tylko o równouprawnieniu polskiego języka z niemieckim i pozostawia wykonanie prawem. Traktat z r. 1815 zawarty pomiędzy Austryą, Rosyą i Prusami nie może wiązać rąk Prusom pod względem języka, na wieczne czasy.

Po tém oświadczeniu referenta przystąpiono do obrad specjalnych nad §. 1. w połączeniu z §. 10. Obadwa te paragrafy opiewają:

„§. 1. Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędów i politycznych korporacyi państwa. Korrespondowanie z takowymi dozwolonym jest tylko w niemieckim języku.“

Księgi kościelne prowadzą się po niemiecku. §. 10. Wykroczenia przeciwko temu prawu karane będą na drodze dyscyplinarnej.

Jeżeli osoba nie podlega dyscyplinarnej władzy państwa, wykroczy przeciwko temu prawu, to może jej odnośna władza sądowa albo administracyjna nałożyć karg porządkową aż do 20 tal. Przeciw osobom nie umiejącym po niemiecku, zgłaszającym się w prywatnej swej sprawie do władzy z polskiem podaniem, nie można zastosowywać porządkowej kary, ale należy im zwrócić podanie z nadmienieniem, aby je w niemieckim przedłożyły języku.“

Ostatnia ta alinea jest dodatkiem komisji.

Jenerałny prokurator Wever zgadza się w ogóle na to prawo, ale w szczegółowych jego przepisach upatruje za wielką surowość, bo nie jedna osoba nie u-

7) W zadawaniu ćwiczeń piśmiennych mieć będzie nauczyciel bacność na to, aby materye do tych ćwiczeń były rozsądne, do wielu uczniów, okoliczności i do obyczajów zastosowane. Często też nie wyznaczając sam materyi do ćwiczeń zostawić jej wybór uczniom swoim i t. d.

Ze te przepisy nie pozostały martwą literą ale były sumiennie wykonywane, dowodem rezultat. Wznieśnienie się oświaty w całym narodzie w początku XIX wieku zawdzięczamy tym szkołom, z których wyszli Felinicy, Tymieniecy, Mickiewicz i tylu innych. Prawo szkolne przez komisję edukacyjną wydane wzbudzało podziwienie współczesnych. W reskrypcie rozesłanej ministerstwem pruskiemu z 14 lutego 1794 r. czytamy:

„Ustawy te i zasady regulaminu szkolnego stawiają za cel wychowania oświecenie umysłu, moralność, religijność, zrzeczność i zahartowanie ciała, ochędość domowe i porządek. Żądają one dalej, aby nauka zmierziała do wyrobienia samodzielności myślenia, praktycznego zastosowania wiadomości i uzdolnienia do jasnego wyrażania swych myśli ustnie i na piśmie; aby szkoły wiejskie i miejskie były prawdziwie ludowymi szkołami, uczyły powinnosci niższych stanów, pisać, czytać, praktycznych wiadomości z dyktetyki, gospodarstwa, weterynaryi i rzemiosł, przyzwyczajaly ucznia do zahartowania ciała i pracowitości; aby edukacya dziewcząt miała na celu ukształcić je na dobre żony, matki i gospodynie; — wszystkie te zasady są w rzeczy samej tak wzorowe, że powinny one być zachowane z modyfikacyami, jakich wymaga nasza ustawa rządowa.“

W istocie nie mógł rząd pruski owym Jakobiem, przed których destrukcyjnymi dążnościami usiłował zastąpić Europę przez drugi podział Polski, lepszego

miejsca po niemiecku, zmuszona jest do robienia podania do władz, które są z wielką korzyścią dla państwa, jak n. p. denuncyacye. Jeżeli zaprowadzi się kargę, to należy się spodziewać, że duchowni, opiekunowie komisji szacunkowej i t. d. nie będą robili wcale podan. Naturalnie, że należałoby wynaleść środek przeciw temu, aby osoby umiejące po niemiecku nie robiły podan po polsku. To osiągnąć można, jeżeli zamiast zdania: „komunikowanie się piśmienne i t. d.“ położy się zdanie: „piśmienne podania i wnioski w niemieckim nie napisane języku, nie mogą być uwzględnione, albo będą zwrócone.“ Pierwsza alinea §. 10 rozumie się sama przez się, bo wykroczenie przeciw prawu ze strony urzędników musi podlegać karze dyscyplinarnej. Inne alinee należy odrzucić i skreślić przez to cały paragraf.

P. Kleist-Retzow wnosi, aby w §. 1 skreślić słowa: „i polityczne korporacye.“

Komisarz rządowy Schelling twierdzi, że poprawka p. Wevera nie należy formalnie do §. 1. ale do §. 10. — Pod względem materyalnym podlega ona wielu wątpliwościom. Jeżeli poprawka ma na celu nieuwzględnianie podan pisanych nie w niemieckim języku, albo odrzucenie takowych, to można się na nią zgodzić. Ale z rozumowań poprzedniego mówcy wykazuje się, że władzom pozostaje jeszcze trzecia droga, a tą jest przyjmowanie podan i dekretywanie na mocy ich. W ten sposób osłabioną byłaby zasada prawa. Władze skłaniałyby się nieraz wedle zasady „noblesse oblige“, do uwzględniania takich podan. — Zmiana komisji wystarcza jak najzupełniej, bo na podania prywatnej natury nie ma kary. Należy więc utrzymać zasadę, a mianowicie przeciw tendencyjnemu oporowi, jakiego się spodziewać należy.

Następnie zabrał głos hr. Z. Skórzewski. (Przemówienie jego podaliśmy już w dniu wczorajszym). Komisarz rządowy Steinmann nie widzi potrzeby odpowiadać mówcy, bo stanowisko jego kilku tylko dzieł członków Izby. Przeciw p. Weverowi zaznaczyć musi, że właśnie duchownych, członków komisji szacunkowej, urzędników stanów powiatowych i t. d. zmusić należy do używania niemieckiego języka. Tylko w Poznańskim i północnym Szlezwigu, a nie w Prusach zachodnich, Litwie i t. d. wnoszono do władz podania w niemieckim języku. Wolność przedkładania podan nie w niemieckim języku wyszła tylko na korzyść tym, którzy samowolnie opierali się prawu, a nie uboższemu klasom. Co się tyczy wniosku p. Kleista, to należy teoretycznie przyjąć za zasadę, że wszystkie korporacye, którym państwo udziela prawa, i obowiązki na nie nakłada, mają używać niemieckiego języka. Rozporządzenie to nie napotka pod praktycznym względem na takie przeszkody, jak to wypowiedziano. Jenerałny prokurator Wever zaznacza raz jeszcze, że wystarcza jak najzupełniej, aby władze były upoważnione do wrzucania podan nie w niemieckim języku do kosza, lub uwzględniania takowych.

Minister sprawiedliwości Leonhardt oświadcza, że poprawka p. Wevera obala zasadę §. 1, a przez to całe prawo. Jeżeli p. Wever żąda, aby pewne podania nie w niemieckim języku, były uwzględniane, to powinien wniosek swój dokładnie sformułować.

P. Kleist-Retzow zauważa, że §. 2 zawiera już wyjątek z §. 1, a zatem mnożyby tak samo przyjął poprawkę p. Wevera jak §. 2. Przeciw poprawce p. Wevera przytoczona zasada, że wszystkie przez państwo uznane korporacye, mają tylko po niemiecku korrespondować, nie da się utrzymać. Państwo używające korporacyi na swe usługi, powinno je brać tak jakimi są. Państwo żąda, aby wszelkie komunalne obrady toczyły się w niemieckim języku, co nie jest możebnem do przeprowadzenia. Nawet przez lat 10, o których wspomina §. 2, nie mogą się wszyscy nauczyć po niemiecku.

Minister rolnictwa hr. Königsmarek podaje niektóre doświadczenia nabyte przez 20 lat pobytu swego w W. Ks. Poznańskim. Nie znalazł on przez te 20 lat żadnego członka sejmiku prowincjonalnego nie umiejącego po niemiecku, a pomimo tego długie miewano tam mowy w obudwóch językach i Polacy podpisywali tylko protokół w polskim tłumaczeniu. Jest to nadużycie przywileju z r. 1815. Szkoła rozprzestrzeniła znajomość niemieckiego języka w Poznańskim. Podczas gdy 1824 r. było 50 procent rekrutów bez żadnego wykształcenia, obecnie jest ich tylko do 14 proc. Na 800,000 Polaków w Poznańskim nie umie po niemiecku może 64,000. Są to po większej części starsi ludzie, pomiędzy którymi znajduje się 96 podeszłych w wieku duchownych. Reszta należy do niższych klas nie mających styczności z władzami.

Hr. Rittberg jest za przyjęciem projektu bez zmiany.

Baron Senfft-Pilsach nie pojmuje dla czego nie można się jeszcze wstrzymać z tém prawem. Nie należy bowiem zapominać i o Wendach, Mazurach itd. gdzie całe okrygi nie mówią ani słówka po niemiecku. Niechaj rząd nie występuje ustawicznie z pra-

wydać świadectwa. Jeżeli chłuba jest szlachty polskiej, że jeszcze w ostatniej chwili panowania swego, gdy dobiegała godzina egzystencji owej świetnej i burnej republiki szlacheckiej, konstytucyja 3 maja utworzyła drogę do równouprawnienia chłopu, — nie mniejszą chlubą narodową jest ta instrukcyja szkolna komisji edukacyjnej. Jest ona pomnikiem rozumu narodowego, świadectwem żywotności tego narodu, w którego chciano wzmóc, że nie może istnieć, a który w tej samej chwili zapobiegliwoscią swoją około zadyszczycielnia najwęższym potrzebom życia narodowego, wytworzeniem systemu wychowania, jakim się owego czasu żaden naród w Europie poszczycić nie mógł, zadawał klam tym twierdzeniom.

Na takich to zasadach zorganizowana szkoła została otwarta w roku 1780. Pierwszym jej rektorem był wspomniany wyżej ekszejuita J. Rogalski, którego niebawem zastąpił ks. Jan Paprocki a później Przyłuski, który był też i ostatnim rektorem szkoły, której istnieniem zachwał drugi podział, tak że liczba uczniów spadła w tymże roku do liczby 242 a w roku 1797 nawet na 172. Nie od razu zdecydowało się ministerstwo pruskie na zasady, wedle jakich objęta szkoła nowo urządzić należy. Reskrypta ministerialne nakazywały postępować nie nagle, ale powoli i konsekwentnie a tymczasem szkoła upadała, aż nareszcie rozkazem gabinetowym z 20 lutego 1802 i reskryptem ministerialnym z 23 marca tegoż samego roku zostało nakazane zamknięcie Szkoły narodowej na gimnazjum królewskie, w którymby były równouprawnione wszystkie trzy wyznania miejscowe.

które odstępują od starego, wypróbowanego sy-
stemu „ojcowskich rządów.“
Tu zabral głos Mieczysław hr. Kwiecień i
dobitnym wyrazem wykazał niesprawdliwość ca-
łego projektu, a mianowicie co do klas niższych i u-
czniów. (Patrz mowę jego we wczorajszym nrze.)
Minister hr. Kōnigsmarck odpowiedział na to,
że na sejmikach powiatowych będzie trzeba zawsze u-
żywać tłumacza. Prawo to wystosowanemu jest tylko
przez nadzwyczajny przywilej, a mianowicie prze-
z niego, który umieję po niemiecku, a nie chcą u-
żywać niemieckiego języka.
Na tem ukończono obrady nad §§ 1 i 10. Wnio-
sek nadprokuratora Wevera odrzucono nieznacz-
ną większością, tak samo poprawkę pana Kleist-
owa i przyjęto §§ 1 i 10 bez żadnej zmiany.
§ 3 opiewa, że przy sądowych obradach nie wol-
no osobnego spisywać protokołów w obcym języku.
Wever wnosi, aby pozostawić to do woli sądów i
właśnie poprawkę tej treści: „Spisywanie osobnego pro-
tokołu w obcym języku nie jest koniecznym itd.“
Prócz tego wnosi p. Wever: „Przy układach pomie-
żających i przy testamentach może zażądać strona
umiejająca po niemiecku, osobnego protokołu we
własnym języku.“ Komisarz rządowy opiera się tej
poprawce i Izba przyjmuje cały § 3 bez zmiany jako
wszystkie następne paragrafy projektu.
Na tem ukończyło się to doniesienie w następstwie
posiedzenia Izby panów.
Izba deputatów, przysięła na dzisiejszym posiedzeniu
cały projekt kolejowy w trzecim czytaniu i
przebrała kilka jeszcze mniejszych wagi przedmiotów,
które przysięła. Następne posiedzenie nie wiadome.
Izba panów wybrała komisję do projektu prawa
o udziale urzędników państwa w Towarzystwach akcyj-
nych zarobkowych, której przewodniczącymi są pp.
Eulenburg, odroczyła się również do nie-
wyznaczonego czasu, lubo dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg.
donosi, że najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie
się w przyszły poniedziałek albo wtorek. Z tego wszy-
stkiego zdaje się, że w przyszłym tygodniu zwołane
będzie Izba Izby sejmowej do białej sali królewskie-
go zamku celem ostatecznego zamknięcia sejmów.
Parlament obradował w dniu dzisiejszym nad
przedmiotami nie budzącymi szerszego interesu i nad
nadzwyczajnymi w trzecim czytaniu.
W miejsce prezesa handlu morskiego pana Gün-
thera powołanego na naczelnego prezesa do Pozna-
nia, mianowany został prezesem handlu morskiego p.
Hinter podsekretarz stanu w ministerstwie spraw
wewnętrznych.
W dniu wczorajszym już po zamknięciu Dzien-
nika otrzymaliśmy z Berlina telegram o wręczeniu
pamiętnika marszałkowi Forckenbeckowi i upomni-
nieliśmy się o to, że strony deputowanych w nagrodę bezstronnego
marszałkowania. W poniedziałek owacy miało
brać udział i koło polskie o czem donoszą i dzisiejsze
doniesienia pisma tutejsze. Nie przypuszczamy mimo
wczorajszych doniesień, aby koło polskie brało udział
w powyższych owacy. Koło bowiem polskie wie,
że Forckenbeck brał czynny udział w organi-
zowaniu przeszłorocznego haniebnej pamięci jubileuszu
carborskiego, w skutek czego też nie dało mu po-
wodzić swych głosów, gdy wybierano marszałka Izby;
koło polskie wie, że p. Forckenbeck głosował za
przekazaniem praw, wymierzonych przeciw naszej
narodowości i naszemu kościołowi. Krok więc powyż-
szy żadną miarą nie jest miarą, którą nie mogli i pewni też
nie możemy, że koło zaprotęstuje przeciwko tym wieściom.
Do nas, odnieśliśmy się w tym względzie o bliższe
wyjaśnienie do korespondenta naszego.

FRANCYA.

*** Paryż, 14 maja.** Ministrowie Julius Simon
Goulard podali się do dymisji, których nie przyjął
Thiers chcąc odczekać zebrania się Zgromadzenia
narodowego. Tymczasem wedle zarządzeń dziennika
narodowego, który obadwaj ministrowie ostatecznego
został z ust prezydenta, który zmuszony będzie na-
reć albo udzielić im żądanej dymisji, albo zmienić
gabinet. Mianowicie minister oświecenia Julius
Simon nie myśli bynajmniej cofnąć swę dymisji, tak
nawet już obiegała po Paryżu pogłoska, iż następcą
będzie niejaki p. Karol Giraud, członek akademii,
który w dniu dzisiejszym był na śniadaniu u prezy-
denta, z czego urosła prawdopodobnie ta pogłoska. Prze-
żenie ministerstwa nie ukończy się prawdopodobnie
zostaniem z gabinetu dwóch wymienionych ministrów,
bo obecnie cały gabinet podzielił się na dwa wręcz
przeciwnie sobie obozy, tak że pp. Julius Simon, Leon
Rémusat stanowią jeden obóz a drugi ministrowie
Goulard, Dufaure, Fourton i Teisserenc de Bort.
Minister Dufaure miał przy tem oświadczyć stanowczo,
że jeżeli p. Goulard nie pozostanie w gabinecie, to i
on weźmie dymisję. Położenie p. Thiersa jest w ta-
kim stanie rzeczy nader trudnym i prosił dla tego
ministrów, aby odczekali jeszcze dni kilka, aż się zbie-
rze Izba. Tymczasem i z innej strony spotkała się
nie spodzianka prezydenta francuskiej Rzeczy-
pospolitej.
Bien Public zawiera notę następującej treści:
„Dziennik donosi, że generał Le Flô (ambasador
francuski w Petersburgu) nadesłał rządowi depeszę,
w której mówi o niepokojach, jakie ogarnęły obudwóch
cesarzy (Wilhelma i Aleksandra II.) z powodu poli-
tyki francuskiej od czasu 27 kwietnia. Pomimo nie-
współgodności tej wiadomości, przestrzegamy czy-
telników przed takimi wieściami.“ Tak pisze Bien
Public. Atoli pomimo tego zaprzeczenia organu sa-
mego prezydenta, prawdą jest, że przed dwoma dniami
przysięła do Paryża kuryer z depeszami z Petersburga
donoszącymi o pobycie cesarza Wilhelma w stolicy caratu,
przy której to okoliczności miano spisać protokół, we-
zławszy doniesienia generała Le Flô, w kwestyi wschodniej
rosyjskiej, jakie obadwa północne mocarstwa mają
w obec Francji, i protokół ten przedłożył obadwaj
cesarzom cesarzowi austriackiemu podczas wspól-
nego zjazdu na wystawie wiedeńskiej. Trudno natu-
ralnie dociec, czy doniesienia generała Le Flô na pe-
nię opierają się podstawie, tyle przecież pewna, że
przesłano do Paryża osobnego kuryera z tą wia-
dością, która jeśli się sprawdzi, może być bardzo do-
kładna w następstwie, mianowicie dla Francji. To też
Thiers rozkazał na razie zaprzeczyć wszystkiemu,
aby nie niepokoić już i tak rozdrażnionych umysłów.
Kraja po Paryżu pogłoski o zamachu na życie
marszałka Mac Mahona. O ile pogłoski te są pra-
wodziwymi, nie można było dotąd dokładnie wyśrodo-
wać, a zwłaszcza, że marszałek Mac Mahon jest o-
sobą szanowaną i lubianą osobistością.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 16 maja. Odjazd cesarzewicza niemie-
ckiego, jego małżonki i ks. Fryderyka Wilhelma do
Wenecji nastąpi 19 b. m. Przyjazd króla Belgów
przyjdzie do skutku między 21 i 23 b. m.

Genewa, 16 maja. Według Journal de Ge-
néve uwięziono tutaj znowu dwóch wychodźców, z
których jeden był członkiem komuny a drugi pułko-
wnikiem sferdowanych wojsk paryskich. Uwięzienie
to zostaje w związku z śledztwem, pokrytym dotąd
grubą tajemnicą. Ten sam dziennik ogłasza dalej de-
peszę z Bernu, w której powiedziano, że wczoraj od-
była się tam narada między prezydentem Związku i
naczelnikiem policji genewskiej, w której wziął także
udział poseł francuski Lanfrey w której prezydent
Związku wyraził pełne zadowolenie z kroków przed-
sięwziętych ze strony policji genewskiej.

Carogrod, 16 maja. Minister spraw zewnętr-
nych Safvet-Pasza został usunięty a w jego miej-
scę powołano dotychczasowego ministra robót publi-
cznych Raszida-Paszę. Ministrem zaś robót pu-
blicznych mianowany Mouktar-Pasza.

Kolonia, 16 maja. Dziś zrana umarł tutaj guber-
nator jenerał-porucznik Frankenberga.

Petersburg, 16 maja. Szach Persyi, jak donoszą
z Astrachanu, przybył tam po nader burzliwej podró-
ży morskiej w dobrym zdrowiu i jutro zaraz uda się
do Caricynu. W ks. Mikołaj udaje się na Kaukaz.

Wiedeń, 16 maja. Wiedeński bank komisyjny i
banki kredytowy i giełdowy ogłosił się jako niewy-
płacalny, bank giełdowy dla ogólnego obrotu postano-
wił zarządzić likwidację.

Wiedeń, 16 maja. Według telegramu nadesłanego
z Carogrodu do Pressy wiedeńskiej odbyły się tamże
konferencye w kwestyi nawiązania kolei serbskich do
rumelijskiej sieci żelaznej i wypadły tak na korzyść
austriacko-węgierskiej monarchii jak i Serbii.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 17 maja. Dymisja pp. de Goulard
i Simon przyjęta. Pan Kazimierz Périer miano-
wany ministrem spraw wewnętrznych, nomina-
cja p. Béranger na ministra oświecenia a pana
Martel na ministra kultu prawdopodobna.

Peszt, 16 maja. Wedle doniesienia Lloyda
uda się hr. Paar jako ambasador przy stolicy
św. w miejsce zmarłego barona Kubecka do
Rzymu.

Rzym, 16 maja. Ojciec św. ma się coraz
lepiej, dziś czytał mszę św. w swojej kaplicy
pałacowej. — Kilku członków większości Izby,
którzy przeciwni byli prawu o stowarzyszeniach
religijnych, oświadczyło się za projektem rząd-
owym, inni trwają w opozycji; układy bezustan-
nie się toczą. Izba rozpoczęła obrady nad pier-
wszym artykułem.

Berlin, 17 maja. Deutsches Wochen-
blatt przeczy wiadomości podanej przez Wie-
ner Tageblatt, jakoby cesarz Wilhelm miał
się zjechać z cesarzem Aleksandrem w Wiedniu.
Cesarz Wilhelm nie opuści Berlina przed 16
czerwca.

Paryż, 17 maja. Kazimierz Perier powo-
lany został wedle Agence Havas do pana
Thiersa. Dzienniki prawicy oświadczają, iż
wszystkie odcienia stronnictwa zgadzają się
mianowicie w tym punkcie, że w walce parla-
mentarnej nie chodzi o rzeczpospolitą albo mo-
narchię, ale raczej o konieczność zachowania
polityki. Interpelacja prawicy ma żądać nomi-
nacji jednolitego odpowiedzialnego gabinetu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 17 maja.** W tych dniach bezimienny autor
Unus pro multis, wydał na korzyść Towarzystwa oświaty
ludowej broszurkę pod tytułem: „Dziennik poznański lekarzem
chorób społecznych.“ Broszurka ta czyni zarzut pismu nasze-
mu, jakobyśmy mieli poniżać stan szlachecki i cała obraca
się około tego zarzutu, do którego dał powód zamieszczenie w o-
dinku nr. 95 pisma naszego obrazek pod tytułem: „Portretów
rodziny, Syn wielkiego ojca.“ Prawde powiedziawszy, nie
przypuszczaliśmy, aby ten niewinny feleton mógł dostąpić za-
szczytu oddzielnej broszury lub co więcej, stać się komukolwiek
powodem, aby nam przypisywał dążności, której nie mamy i jak
żywo nigdy nie mieliśmy, a która jest nam tem wstrętniejszą
im szkodliwszą byłaby w położeniu naszym, które dzielenia spo-
łeczności na jakieś warstwy i kasty, z osobnymi jakimiś eno-
tami czy przywarciami czego pismo nasze jest dowodem. Oświad-
czenie to i odwołanie się do całego kierunku pisma naszego,
wystarczy zapewne sz. bezimiennemu autorowi, który z drobnego,
nie nieznanego obrazka pragnie konieczną wielką sprawę
uczynić i który broni tego, czego nikt nie zaczyna i zaczynać
nie myślał. Doprawdy, istna to wyprawa na wiatraki.

— **Od dyrekcji naszego Towarzystwa dramatycz-
nego odbieramy doniesienie, że takowe w dniu 28 m. rozpo-
częło przedstawienia na sali Bazarowej.**

— **Na medal pamiątkowy sp. Seweryna Mielżyń-
skiego otrzymaliśmy tal. 1 sgr. 10 od ks. Bazyńskiego na dwa
medale, na jeden zaś medal złożył pp. Filip Łączkowski z Go-
rzewa, F. Sićkański, J. Stankowski, T. Szymański z Miłosławia,
i Aleksander Lipski z Brodnicy.**

— **Na rodaka w ciężkiej potrzebie na wychodźstwie
pozostającego otrzymaliśmy od p. Antoniego Skalskiego z
Podolzin tal. 3; razem złożono tal. 27 sgr. 17 fen. 6. Składkę
tę z dniem dzisiejszym zamkamy. Kwotę zebraną komu nale-
ży jednocześnie odsyłamy.**

— **Pp. Józef i Zygmunt Taszarscy a nie Tacz-
nowscy, jak to wczoraj przez pomyłkę drukarską zamieszco-
no w niektórych numerach naszego pisma, nabyli Ko bylec, na-
jętowość w powiecie Wągrowieckim.**

— **Odczyt w lokalu Towarzystwa młodzieży han-
dlowej przy ulicy Jezuitów będzie miał w dniu dzisiejszym o
8 godzinie wieczorem p. Kazimierz Zielonka: „O wystawie
Wiedeńskiej.“**

— **Dowiedziemy się z przyjemnością, że na uroczy-
stość 25 letniego założenia tow. przemysłowego liczne nado-
dzą zgłoszenia delegatów z różnych ziem naszych, z czego są-
dzić można, że uroczystość ta odbędzie się z całą świetnością.
— Nadmieniamy przytem, aby chcący wziąć udział w obiedzie dnia
26 m. wcześniej się zgłosili a najpóźniej do 21 m. włącznie do
p. Kortaka w Bazarze.**

*** Handle nasze starają się coraz więcej zaopatrywać
się w przedmioty, których jeszcze w innych szukać musimy.**
— **I tak handel p. Antoniego Rose w Bazarze już od roku
zeszłego ma tapety; w tym zaś roku tak obficie zaopatrzył się
swoją w ten towar z fabryk francuskich, angielskich i niemie-
ckich, że wszelkim żądzie uczynić może wymaganiom.**

— *** Nowy naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego pan
Günther, ma tu wraz z familią przybyć jutro i stale odtąd
zamieszkać w Poznaniu.**

— *** Księgarnia N. Kamińskiego i Sp. po śmierci do-
tychczasowego jej właściciela nie została i nie zostanie też zwi-
niętą lecz nadal istnieje będzie.**

— *** Płatkowa Ostendische Ztg. pisze: „W klasztor-
ze Dames au sacre coeur na Wildzie, który uchylał parlament
zniesiony został i w przeciagu sześciu miesięcy ma być opu-
szczone, znajduje się obecnie nie mniej jak 47 pań, z których
większa część pochodzi z zagranicy. Wedle narodowości po-
chożą nabożeństwo panie z Holandji, Belgji, Francji i Niemiec.
Z 17 Karmelitanek w klasztorze przy Turmie jest również więk-
sza część nie w naszej urodzonej prowincji.“ Jest to dennu-
cyacja jakich wiele podana już ta gazeta.**

— *** Kandydat stanu nauczycielskiego p. Hagemyer z
Everswinkel powołany został jako nauczyciel zwyczajny przy
gimnazjum inowrocławskim a kandydat Hendewerk jako
taki przy szkole realnej w Rawiczu.**

— *** Zaraza płucowa wybuchła pomiędzy bydłem roga-
tym w Chumietku w powiecie krobiskim, ustąpiła natomiast po-
między bydłem rogatym w Posadowie w powiecie krobiskim i
w Kalejach i Grobelce w powiecie średzkim.**

— *** Dyrekcja policji zamierza zaprowadzić w Poznaniu
w najbliższym już czasie doróżki noce i wydała już potrzebne
wezwanie do właścicieli furmanek, którzyby się utrzymywania ich
podjął chcieli. Dla doróżek tych osobna ułożona zostanie ta-
ryta.**

— *** Dla tutejszego parku obłężniczego, który wewnątrz
fortecy ma być urządzony, nadchodzą obecnie z różnych fortec
szczególnie z Szpandawy i Magdeburga woda rozmaite mate-
ryały, które zaś do wybudowania tego parku składają się w be-
dących do dyspozycji próżnych miejscach fortecy. Park ten,
jak wiadomo, ma być wybudowany na św. Marcinie przy Wa-
łowej ulicy. Obecnie stoi 13 statków powyżej wielkiej śluzy z
materiałami dla parku przyszłego.**

— *** Jednego z ostatnich wieczerów żądali podoficer
i nadsejter, aby ich wypuszczono do domu Guldiga do Ber-
lińska, brama, a gdy ich wypuścić nie chcieli, wybili najpierw
kamieniami szyby a następnie porabiali palasami wszystkie okna,
franki itp. Kamieniami potłukli nadto w izbach wiele naczyń.
Tak jednego jak drugiego pociągnięto już do odpowiedzialności.**

— *** Jak to sobie zapewne przypomniać jeszcze czytel-
nicy nasi, postzelonny został tutejszy policysta Z. przez obłą-
kanego J., którego oddano do miejskiego zakładu obłąkanych.
Tu postarał się o klucze za pomocą których udało mu się otwo-
rzyć drzwi i bramę i uciec minionej nocy. Ucieczkę tę przy-
gotowywał podobno już od dawnego czasu.**

— *** Komitet główny spółek zjednoczonych odbędzie
posiedzenie w poniedziałek dnia 19 maja o godzinie 3 z połu-
dnia w mieszkaniu podpiśanego. Porządek dzienny ten sam,
co na poprzedniej sesji.**

Dr. Kazimierz Szulc,
sekretarz komitetu. Sw. Marcin 82.

— *** Naszym czytelnikom przypominamy, iż jutro wspólna
przechadzka majowa do Dębiny, przez Stowarzyszenie dru-
karzy polskich urządzona.**

— *** W sprzeczności z podaniem w korespondencji
naszej z Wrześni, zamieszczonej w um. 110 Dziennika, faktami
co do zmarłego a wspomnianego w niej Krolewskiego donoszą
nam, że tenże nie pochodził z Młodziejewic lecz że po przeby-
ciu 16 lat w Koronowie walczył się od wsi do wsi, że dalej
człowiek z inną wsi przywoził go zranionego na taczach do
Młodziejewic i tam pod całupą na drodze zrzucił konającego
już tak, że przywołany natychmiast duchowny ledwie zdolał
przybyć z Oleśnią św.; komisaż zaś śledcza po wykopaniu po-
chowanego już w Graboszewie ciała przekonała się, że przycho-
dzący był rana w głowie.**

— *** Z Keynińska do Posener Ztg. że wychodźstwo
wzmaga się w tamtejszej okolicy w sposób zastraszający. Z je-
dnę tylko małej wsi wybiera się obecnie 17 osób silnych i zdro-
wych do Ameryki. Kowale i kolodzieje dominieli sprzedają za
bezen narzędzia swoje i opuszczają kraj, twierdząc, że przy
dotychczasowych zasługach wystać już nie mogą. Nauczyciel
z Gromadki przenosi się do południowej Brazylii. W ogóle
budzi się wedle autora listu pomiędzy nauczycielami, szczegól-
nie takimi, co liczącymi mają do utrzymania familią, chęć opu-
szczenia kraju.**

— *** Z Ujścia donoszą do tegoż dziennika, że król. reje-
ncyja bydgoska na petycję wystosowaną do niej przez tamtejsze
stowarzyszenie nauczycieli o uwzględnienie ich z powodu stra-
szonej drożyzny przy ewentualnym podwyższeniu pensji nauczy-
cielskich, dała im z tego powodu nagane. Czy podobna odpo-
wiedź wszystkie oświadczy stowarzyszenia nauczycielskie na pe-
tycie ich podobnej treści lub czy tylko powyższe stowarzysze-
nie takim pismem obdarzone zostało, okaże się zapewne w
najbliższym czasie.**

— *** Gazeta Rolnicza przeszła na własność panów Jana
Świecieckiego i Rajmunda Wyszowskiego, z których pierwszy
ma być redaktorem, a drugi wydawcą. Nowa redakcyja kieru-
nek pisma ma objąć z dniem 1 lipca r. b.**

— *** Odessa podług nowych obliczeń ma przeszło 250,000
mieszkańców, a w tej liczbie przeszło 80,000 żydów.**

— *** Prawdziwa osobliwość archeologiczna znajduje się
obecnie we Lwowie u złotnika p. Lewickiego przy ulicy Try-
bunałskiej. Jest nią duża okragła taca szczerolista, której śre-
dnica wynosi blisko łokieć wiedeński. Antyk ten ozdobiony
mozaiką pochodzi z XVI stulecia. Taca ta, wraz ze szczer-
olitym kubkiem ocenioną została na 10,000 florenów (6 tysięcy
rubli). W Galicji trudno będzie na takiaby znaleźć amatora.
Zapewne majstersztyk ów wysłany zostanie na wystawę do
Wiednia.**

— *** W Warszawie niebawem występować będzie z Tru-
badurze Verdiego śpiewaczka Sobolewska, która niedawno
debiutowała w Kairze.**

— *** Mistryka. Jakkolwiek dziennik paryski Figaro
nie słynie ani z uczciwej dążeń, ani z nieskazitelnosci swoich
redaktorów, przynajmniej ma trzeba, że posiada bardzo zdolnych
reporterów, którzy najpierw wiedzą o każdym zwiastwie skan-
dalicznym fakcie w Paryżu wydarzonem.**

W Paryżu, jak to zresztą i u nas się zdarza, istnieją
dzienniki, które przerabiają z innych najświeższe wiadomości,
nie przytaczając źródeł.

Figaro nie raz już upominał się o swoją własność, ale
zbywało go milczenie, albo wprost zaprzeczano mu, twierdząc,
że wiadomości zbierane są przez specjalnych reporterów tych
pism, które ją przytaczają.

Dowiedziemy się z tegoż pisma, że w Paryżu
Wydrukował w tych dniach następującą wiadomość w ran-
nej edycji:

Przy ulicy la Feronnerie zdarzył się tajemniczy zbrodnia.
W chwili kiedy przejeżdżał powóz zatrzymał się z po-
wodu tłoku, jakiś mężczyzna wskoczył na stopnie powozu i u-
derzył dwukrotnie nożem pana w średnim wieku, który się tam
znajdował.

Śmierć nastąpiła natychmiastowa.

Zbrodnia ujęta bezwzględnie i przekonano się, że się
nazywa R** Dowiedzieliśmy się z naszej strony, że zamordo-
wany nosi nazwisko H** de B** i że znaleziono przy nim pa-
czkę miłosnych listów podpisanych przez pannę Gabriel d'E*.

Łatwo się domyślić dla czego kładziemy tylko pierwsze
litery nazwisk osób należących do tego krwawego dramatu i
zamierzamy o innych szczegółach chociaż są one nam wiadome,
nie chcemy bowiem szczegółów rozwijać, które nie mogłyby
śledztwu policji.

Naturalnie wieczorem opis popełnionej zbrodni ukazał się
w różnych przeróbkach, w kilkunastu na raz dziennikach z do-
datkiem rozmaitych mniej więcej zmyślonych okoliczności.

Nazajutrz Figaro wydrukował następujący artykuł:

„Możemy teraz przytoczyć szczegóły zbrodni popełnionej
przy ulicy Feronnerie, przeszkody bowiem o których mówili-
śmy wczoraj, już dziś nie istnieją.

Zamordowany H* de B* jest to Henryk de Bourbon, zna-
ny w historii pod nazwiskiem Henryka IV.

Morderca R* jest Ravallac.

Co zaś do panny Gabrieli E** której listy miłosne znale-
ziono przy zamordowanym, nie potrzebujemy dodawać, że to
jest Gabriela d'Estrees, kochanka Henryka IV.“

Mistryfikacya udała się przewybornie.

— *** Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 18 maja Feli-
ksa kap. w kalendarzu słowiańskim Wrzesław.**

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1, zachód o godzinie
7 minut 52.

Dnia 18 maja 1610 koronacja w Moskwie Maryny Mniszo-
wnej. — 1674 sejm elekcyjny. — 1773 mianowana przez króla
delegacja rozbiorowa. — 1793 deklaracya carey Katarzyny. —
1792 Moskwa wspiera konfederacyę targowicką. — 1831 napad
na Łatyczów.

Pojutrze w poniedziałek dnia 19 maja Piotra Celesty-
na pap. w kalendarzu słowiańskim Kzesomysła.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 0, zachód o godzinie
7 minut 54.

Ostatnia kwadra dnia 19 maja o 12 godzinie w południe.

Dnia 19 maja 1415 hold Aleksandra, wojewody multauńskiego.
— 1531 śmierć Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego.
— 1752 śmierć hetmana Józefa Potockiego. — 1809 zdobycie San-
domierza. — 1831 uchwała sejmowa o posłach i senatorach z pro-
wincji zabranych. — 1831 świętne dla powstańców zwycięstwo
pod Obodnem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku No. 20
i zawiera: Czy zjednoczenie Stawiańszczyzny możliwe? (Ciąg
dalszy). — Filozofia Jana Śniadeckiego. Studium filozoficzno-
krytyczne przez Aleksandra Skorskiego. (Ciąg dalszy). — Oba-
zki literackie. Ze wspomnień tułacza Sobarr. (Ciąg dalszy). —
U stopni tronu. Cywilizacyjna komika. — Przegląd literacki:
Opinia parafialna. Powieść Jana Zacharyasiewicza. — Wia-
domości bieżące o rzeczach polskich. — Skrzynka do listów.
— Ogłoszenia.**

— **Ziemiannia wyszedł z druku No. 20 i zawiera: Kon-
junktur na wełnę w bieżącym roku. — Klimat i jego wpływ
na rolnictwo (ciąg dalszy). — O siewach mieszanych (dokoń-
czenie). — Drzewa i krzewy owocowe. D. Rakowicz. — Wia-
domości różnicze: Handel mlekiem, jakimby być powinien. —
Wiadomości handlowe. — Jarnarki. — Ogłoszenia.**

— **Tygodnika illustrowanego wyszedł z druku nr. 280
i zawiera: Żegluga parowa na Wiśle (z drzeworytem). — Kro-
nika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Wę-
drówki delegata, z rysunkami ks. Pillatego, przepisał Jordan.
Sorya II (dalszy ciąg, z drzeworytami). — Mały nauczyciel
(drzeworyt). — Trzydziestopięć letni jubileusz Królikowskiego
(z 2 drzeworytami). — Pogadanki o rzeczach literackich i arty-
stycznych. — Listy o pismach Gabrieli — Szachy. — Rebus.
— Emancypowane, komedia w 3 aktach, napisał M. Balucki
(dalszy ciąg). — Morituri, powieść w dwóch tomach, przez J. I.
Kraszewskiego. Tom II (dalszy ciąg). — Fiorangela, powieść p.
Craven, przekład z francuskiego J. Z. (dalszy ciąg).**

— **Szczotka wyszedł z druku No. 19 i zawiera: W 25
letnią rocznicę pańszczyzny (wiersz). — Szerog interpelacyi,
na które będzie poseł Smolka odpowiadał na robotniemu kzebraniu
wyborców miasta Lwowa. — Ostatnie wiadomości. — Co kra-
ju, to obyczaj. — Wielmożni Kalasanty herbu Dobrynos. — A-
beccadło wielkie i małe do czytania i nauki dla dorosłych dzieci
przy zabawie w ciucibabkę. (Ciąg dalszy). — Z notatek pana
Januarego, który już zwiędł wystawę wiedeńską. — Do Aka-
demików krakowskich. — Kronika galic. przyszłego tygodnia.
— Zapytalski i Odrębski. — Gogo. — Minister z Galicji i je-
go dzisiejsza pozycja. (Drzeworyt).**

— **Djabla wyszedł z druku No. 93 i zawiera: Na stracon-
nej pikiecie, (wiersz). — Jehowa przy szpadzie. — Mundur mi-
nistra. Monodram dramatyczny. — Jedność. — Obiad dla mi-
nistra. — Przed akademią nauk i umiejętności. — Nowa wystawa.
— Ukaz magistracki. — Obwieszczenie. — Wiadomość Kronika-
rska. — Seana z niekończącą się nigdy komedii pod tytułem
Właściciel i lokatorzy. — Na targu. — Podsiuchane. — Żywe
obrazy. — List marszałka powiatowego do autora „Obcych ży-
wiolów.“ — Monolog Fipca Lalkowskiego na nowo urzadzo-
nych plantacjach, gdzie ławki stoja na środku ścieżek. — Prze-
ście przez morze czerwone (drzeworyt). — Najtrwalszy w świe-
cie orzech (drzeworyt). — Sad restauratora „Pod złotą gębą“
o Koperniku i akademii umiejętności. — Rozmowa z Plutarcha.
— Praktyczne rozwiązanie kwestyi emancypacyi. — Telegramy
własne Djabla. — Zagadka do nagrody. — Odpowiedzi Djabla.**

— **Wystawa wiedeńska wprawdzie jeszcze nie gotowa,
choćby otwarta, nie będziemy jednakże odkładali aż do czasu
jej ukończenia wiadomości o dziełku wydanym nakładem księ-
garni A. Nowoleckiego w Krakowie p. n. o: Ilustrowany
przewodnik po Wiedniu i jego okolicach oraz po
wystawie powszechniej z dołączeniem planu Wiednia, wyko-
nanego przez inżyniera i architekta H. Grewe, w dwóch ko-
lorach, i planu sytuacyjnego wystawy powszechniej ze szczegó-
łowemi objaśnieniami. Ułożony podług najnowszych przewodni-
ków w niemieckim i francuskim języku. Spora to książka w
dogodnym kieszonkowym formacie, z tekstem illustrowanym 25
drzeworytami przedstawiającymi najważniejsze gmachy, kościoły
i pomniki wiedeńskie, zawierająca około 20 arkuszy druku,
wydana poprawnie, starannie, nawet ozdobnie. Jest to o ile nam
wiadomo, pierwszy w języku polskim przewodnik po stolicy
Austrii, nie przetłumaczony z pierwszego lepszego podreżnika,
jak często bywają podobne publikacye, lecz skompirowany bar-
dzo skrupulatnie z dwudziestu kilku najnowszych dzieł tego
rodzaju i uzupełniony w osobnym dziele wiadomościami o pa-
miątkach i zabytkach polskich, czerpanymi z różnych dzieł ory-
ginalnych, oraz adresami fabrykantów, kupców, przemysłow-
ców i rezydentów Polaków. Układ przewodnika bardzo
praktyczny. Po opisaniu ogólnem miasta i jego podziału,
oraz podaniu najważniejszych dla każdego cudzoziemca potrze-
bnych szczegółów, o konsulatach, poselstwach, godzinach
audyencyi u władz, dniach otwarcia zbiorów, zakładów,
gmachów publicznych itp. podane są w porządku alfabetycznym
wszystkie wiadomości jakie przybywającemu potrzebne być
mogą z wyliczeniem i numerami celniejszych obrazów znajduja-
cych się w galeriach, ważniejszych rzadkości biblioteczek,
klejnotów i pamiątek, które widzieć można po starbach i mu-
zeach innych szczegółów, jak np. wyliczenie wszystkich stacyi i
linii omnibusów, przekład i wyjaśnienie nazw potraw używanych
w cennikach restauracyjnych jak Baitsch, Frittaten, Letscha-
betsch, Jungfernbraten, Kaiserschmarrn, Nockerln, Risibisi, Schö-
zert, Weichsel itp. których napróżno cudzoziemiec szukałby po
słownikach, bo je tylko Wiedeńczyk zrozumie itp. Plan miasta
bardzo dokładnie ze skróconym ulic służący może do zoryen-
towania się łatwego w ogromnej stolicy. W dziale poświęconym
wystawie zebrane również wszystko co o niej da się po-
wiedzieć do tej chwili. Jest dokładny podział na grupy, wy-
kaz wystaw dodatkowych i czasowych kongresów, środków ko-
munikacyjnych, rozmaite regulamina, instrukcje, taryfy itd. —
Uzupełnia to wszystko dokładny plan sytuacyjny, słow-
em podróży z wszystkich części Polski wzięciami będą p.
Nowoleckiemu za to nadzwyczaj pożyteczne i praktyczne dziełko
które zresztą jak wszystkie nakłady p. Nowoleckiego, oznacza
się ceną w stosunku do znacznych kosztów wydawnictwa bar-
dzo przystępną.**

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 17 maja:

BAZAR. Wolniewicz z Dębicy, hr. Szóldrski z Brodowa, Ga-
wronski z Królestwa Polskiego, Ponikwicki, Buchowiecki i
Michałowski z Warszawy, Szumanczowski z Krakowa, pp. Nie-
golewska z Włosiejewsk i Zielonacka z Chwalibogowa.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Józef Sułkowski z Rydzyny,
hr. Węsiersko-Kwiecień z Wróblewa, Kosiński, Mielecki z
Żoną, Monikowski i Chądzyński z Królestwa Polskiego, Ko-
złowski z Rosji, Dobrzycki z Babilna, Zakrzewski Janusz
z Nielegowa, Zakrzewski Paweł z Golinu, Taczanowski z
Choryni, ks. dziekan Hebanowski z Łowicza.

HOTEL POD CZARNYM OREM. Skrzydłowski z Siewierki,
Sommer z Libartowa, Korytkowski z Żoną z Zielonki, Sza-
gowski z Runowa, Wittwer z Gaj, Arnold z Tworzykowa,
Luther z Łopuchowa, Mieczkowski z Skoków, Garczyński
z Golezna, Rymarkiewicz z Lubusza, Weigt z Frankfurtu, n.O.
Bullrich z Biskupia, Wiczorkiewicz z Rogoźna, Gniadko-
wski z Torunia.

HOTEL PARYŻSKI. Friedersdorf z Śremu, Budzyński z Pak-
czyna, Długolecki z Goranin, Różyński, Urbanowicz, Scholz
i Karpinski z Wrześni, Walsleben z Dąbrówki.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rutkowski z Ławicy, Pa-
gowski z Kornatowie, Kaniewski z Bombaju.

HOTEL BERLINSKI. Hoffmeyer z Żoną z Swarzędza, p. Mül-
ler z Zdzichowic, Grabowski z Krotoszyna.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu			
Przybywające poczt.		Odjeżdżające poczt.	
Z	godz. minut. pora dnia.	Do	godz. min. pora dnia.
Wrzesni	3 55 rano	Skwierzyny	6 45 rano
Wągrówca	4 — —	Pleszewa	7 — —
Krotoszyna	6 50 —	Wągrówca	7 20 —
Obornik	8 30 —	Kurnika	8 30 —
Ostrowa	8 50 —	Steszewa	5 30 pop.
Steszewa	8 10 —	Obornik	6 — wie.
Kurnika	6 55 po	Krotoszyna	8 10 czor.
Wągrówca	8 5 połud.	Ostrowa	9 10 —
Pleszewa	8 15 wie.	Wągrówca	11 30 —
Skwierzyny	8 20 czor.	Wrzesni	11 45 —

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 7 m. 43 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 49
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 5 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 6 m. 29

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa. Odchodzi.
Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 6 Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 49 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 47 Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 33

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. —
Poc. posp. 1-3 kl. pop. g. 2 m. 9 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39
Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 30 Poc. posp. 1-3 kl. rano g. 11 m. 39
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 8 m. 30 Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 49
Poc. posp. 1-3 kl. wiec. g. 11 m. 31 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 14

Kolej Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa. Odchodzi.
Poc. mies. 1-4 kl. rano g. 7 m. 29 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 14
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 7 Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 12 m. 14
Poc. mies. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 29 Poc. mies. 1-4 kl. pop. g. 4 m. 14
Poc. osob. 1-4 w wiec. g. 10 m. 59 Poc. mies. 1-4 kl. wiec. g. 8 m. 4

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Wrocław, 15 maja. Stan atmosfery od blisko dwóch tygodni nie do życzenia nie pozostawia i pod wpływem panującego ciepła, przy dość często przekraczającym deszczu, ślady przymrozków tak na zimowych jak na wiosennych siewach zapewne w większej części znikną. Dziś już nawet prawie jednolite słońce, choć poła na nowo dosyć obiecujące przybrały postać i tylko rzepik w niektórych miejscach dotąd nie wiele polepszenia doznał. Pomimo tego jednak usposobienie w zbożowym handlu dosyć pozostaje stałe i niezawodnie jeszcze byłoby stalsze, gdyby nie ogólna trudność o gotowy pieniądź. Spichrzowe bowiem zapasy na naszym kontynencie niemal całkiem są wyczerpane i zamorskie dowozy główną dziś odgrywają rolę w zasilaniu potrzeb większej części europejskich krajów. W Ameryce przy nieznacznych fluktuacjach notowania stale utrzymują się prawie bez zmian. Anglia przy bardzo małych krajowych dowozach ceny notowała wyższe. Dowozy morskie wprawdzie do tego kraju ciągle są znaczne, albowiem od 1 stycznia do 4 maja b. r. złożono w jego portach 12,657,000 ctr. pszenicy i 2,530,000 ctr. maki,

(przeszło roku w tym samym przeciągu czasu przybyło tylko 11,040,000 ctr. pierwszą a 919,000 ctr. drugą) — lecz i eksport wielki przybrał rozmiary a mianowicie Francja, Belgia i Niemcy w znacznej ilości ztamtąd przemień wywożą. We Francji usposobienie bardzo panuje stałe. Paryż z mąką droższą. W Bordeaux i Marsylii popyt na pszenicę o wiele przewyższył podaż, wywoławszy bowiem do Szwajcarii i Niemiec południowych znów się znacznie podniósł. Belgia, Holandia, prowincje nadreńskie i południowe Niemcy, gdzie wszystkie spichrze pustkami stoją, pszenicę niemiecką jak żyto płaćli wyżej. W środkowych i północnych Niemczech, gdzie obecna kryzys pieniężna na wszystkie gałęzie handlu bardzo niekorzystnie wpływa, i handel zbożem nie mało na ożywieniu stracił; speculacyja bowiem znacznie zwohlała i zaspokojenie koniecznych potrzeb główną dziś odgrywa rolę. Notowania jednak od zeszłego tygodnia prawie żadnej nie uległy zmianie i na ostatniej giełdzie naszej mieliśmy za 1000 kilg. pszenicy na ten miesiąc tal. 89; tyleż żyta na ten miesiąc tal. 59, na maj-czerwiec tal. 58, czerwco-lipiec tal. 57, lipiec-sierpień tal. 56, wrzesień-październik tal. 53, październik-listopad tal. 52. Na ostatnim targu naszym, przy dowozie wystarczającym, tylko piękniejsze ziarno pszenicy i żyta chętnego znalazło kupca. Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2 tal. żółta 7 1/2 — 8 1/2 „
Żyto — — — — — 6 1/2 — 7 1/2 „
Jęczmień — — — — — 5 1/2 — 6 1/2 „
Owies — — — — — 4 1/2 — 5 1/2 „
Groch — — — — — 4 1/2 — 5 1/2 „
Wyke — — — — — 3 1/2 — 4 1/2 „
Żubini — — — — — 3 1/2 — 4 1/2 „
Koniczynę za 50 kilogr. [100 funtów] biała 12 — 18 „
czerwoną 10 — 16 „
Rzepak 100 — 9 1/2 — 10 „
Rzepak — — — — — 8 1/2 — 9 1/2 „

Okowita bez popytu, za 100 lit. (100 kw. polsk.) 100%, Trallesa w miejscu i aż do czerwca tal. 17 1/2; na czerwco-lipiec tal. 17 1/2; na lipiec-sierpień tal. 18.

W handlu wełną od przyszłego tygodnia żadna inna nie zasłania zmianą, jak tylko, że obecna kryzys pieniężna kupujących więcej powściągliwymi robi.

Banknoty austr. 89 tal. za 150 flor.

Banknoty rosyjsko-polskie 88 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwieciński, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

* Młaka. Berlin, 16 maja. Pazenna nro. 0. 11 1/2 tal. No. 0 i 1 11 1/2-10 1/2, rżana. Nr. 0 8 1/2 — Nr. 0 i 1 8-7 1/2 tal.

Giełda poznańska 16 maja.

Żyto: cena regulacyjna 56 1/2 — na maj 55 1/2, maj-czerwiec 55 1/2, czerwco-lipiec 55 1/2, lipiec-sierpień 54 1/2, wrzesień-wrzesień 53 1/2, na jesień 52 1/2.
Okowita: cena regulacyjna 17 1/2, na maj 17 1/2, czerwco 17 1/2, lipiec 18 1/2, sierpień 18 1/2, wrzesień 18 1/2, październik —.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu

dnia: 16 maja 1873 roku.

Pszenicy pięknej, szefel po 42 kil. 3 1/2 — 3 3/4 „
średniej — — — — — 3 1/2 — 3 3/4 „
pośledn. — — — — — 3 1/2 — 3 3/4 „
Żyta ciężkiego — — — — — 2 1/2 — 2 3/4 „
średniego — — — — — 2 1/2 — 2 3/4 „
pośledn. — — — — — 2 1/2 — 2 3/4 „
Jęczmienia wielk. — — — — — 2 1/2 — 2 3/4 „
drobn. — — — — — 2 1/2 — 2 3/4 „
Owsa — — — — — 1 1/2 — 1 3/4 „
Grochu do gotowania — — — — — 45 — — „
Grochu na paszę — — — — — — — — „
Rzypiku zimowego — — — — — 37 — — „
Rzypiku zimowego — — — — — — — — „
Rzypiku latoowego — — — — — — — — „
Tatarski — — — — — 35 — — „
Kartofli — — — — — 40 — — „
Wyki — — — — — 45 — — „
Łubina żółt. — — — — — 45 — — „
niebiesk. — — — — — — — — „
Koniczynę czerw. cent. po 50 kilo. — — — — — — — — „
Koniczynę białą — — — — — — — — „

Giełda berlińska, 16 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72-94 tal. wedle gat. żąd.; ciężka żółta 90-91 tal., poślednia — z kol. plac.; na maj 92-91, maj-czerwiec 90-89 1/2, czerwco-lipiec 89 1/2, lipiec-sierpień 88 1/2 tal. plac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 55-56 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie 54 1/2 ze statku plac., krajowe 58-60 1/2 pl., na maj 55 1/2, maj-czerwiec 55 1/2, czerwco-lipiec 55 1/2, lipiec-sierpień 55 1/2, październik —.

Jęczmień per 1000 kilo mały szary 52-57 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 45-53 tal. wedle gatunku żąd.; wschodnio-pruski 46-48 1/2, saski 48 1/2, pośledni saski 45-46 1/2, pomorski 47-50 tal. z kol. plac., na maj 48 1/2, maj-czerwiec 48 1/2, czerwco-lipiec 47 1/2 tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 49-55 tal., na paszę 44-47 talarów.

Olę rzepiowy per 100 kilo w miejscu 22 1/2 tal.; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 22 1/2, czerwco-lipiec 22 1/2, wrzesień-październik 22 1/2-23 1/2-1/2 tal. plac.

Olę iniany per 100 kilo w miejscu 25 1/2 tal.

Olę skałny per 100 kilo w miejscu 12 1/2 tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 18 tal. 3-1 sgr. pl., na kwiecień-maj i maj-czerwiec 18 tal. 4-6-5 sgr., czerwco-lipiec 18 tal. 10-11-10 sgr., lipiec-sierpień 18 tal. 20-21-20 sgr. plac.

Giełda wrocławska, 16 maja.

Żyto: per 1000 kilo ceny podnoszą się; na maj 60-61, maj-czerwiec 58 1/2, czerwco-lipiec 57 1/2-58 1/2 pl., lipiec-sierpień 57 1/2, wrzesień-paźdz. 54 1/2, październik-listopad 53 1/2 tal. pl.

Pszenica: per 1000 kilo na maj 89 1/2 tal. pl.

Jęczmień: per 1000 kilo na maj 56 tal. pl.

Owies: per 1000 kilo, na maj i maj-czerwiec 47 pl., czerwco-lipiec 47 1/2, lipiec-sierpień 47 1/2, wrzesień-paźdz. 47 1/2, październik —.

wieci-lipiec — pl., sierpień-wrzesień i wrzesień-paźdz. — tal.

Rzepak: per 1000 kilo na wrzesień-paźdz. — tal. żąd.

Okowita: za 100 litrów po 100% bez handlu; w miejscu 17 1/2 tal. żąd., 17 1/2 tal. pl.; na maj i maj-czerwiec 17 1/2, czerwco-lipiec 17 1/2, sierpień-wrzesień 18 1/2, październik —.

Na targu

W tal. sgr i fen per 100 kilogramów
towar piękny pośledni
tal. sgr. i fen tal. sgr. i fen tal. sgr. i fen tal. sgr. i fen
Pszenica biała 9 10 — 8 20 — 7 9 —
Żyto 9 — 8 7 — 7 9 —
Jęczmień 6 3 — 5 28 — 5 16 —
Owies 5 26 — 5 20 — 5 12 —
Groch 4 24 — 4 18 — 4 16 —
Rzepak 5 5 — 4 26 — 4 10 —
Rzepak zimowy 10 — 9 10 — 8 15 —
Rzepak zimowy 8 25 — 8 10 — 7 5 —

Kurs telegraficzny.

BERLIN, 17 maja 1873.

Stan powietrza:

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
91	—	48 1/2	—
81	—	12 1/2	—
56	—	96	—
55 1/2	—	—	—
55 1/2	—	—	—
55 1/2	—	—	—
22 1/2	—	—	—
22 1/2	—	—	—
23 1/2	—	—	—
18 5	—	—	—
18 26	—	—	—
18 18	—	—	—

Pszenica: spok. na maj — na lipiec-sierpień — na wrzesień-paźdz. 81

Żyto: stale w miejscu — na maj-czerwiec 55 1/2 na lipiec-sierpień 55 1/2 na wrzesień-paźdz. 55 1/2

Olę rzep. stale w miejscu — na maj-czerwiec 22 1/2 na wrzesień-paźdz. 23 1/2

Okow. słabo w miejscu — na maj-czerw. 18 5 na sierp.-wrzes. 18 26 na wrzes.-paźdz. 18 18

Owies: spok. na maj — Olej skałny: w miejscu 12 1/2

March. pozn. E. B. 96 Pruskie oblig. p. Nowe pozn. list. z. Pozn. rent. listy Kolę żel. państ. 195 Lombardy 112 Aust. losy z 1860 — Włoska renta. 60 Amerykański 96 1/2 Austr. ako. kred. Pożyczka turecka 49 1/2 Rumunji — Pol. listy likwid. Rosyjsk. banknoty Austr. renta sreb. Uspos. spok.

Pruskie losy loteryj. kupuje do 1 klasy 148 prusk. loteryj. każdą ilość z wysokim awansem i prosi o oferty pod zapewnieniem najściślejszej dyskrecyi (1548) C. Hahn w Berlinie, Kommandantenstr. 30

Czekoladę do gotowania własnej fabryki funt po 15 sgr. poleca Cukiernia ANTONIEGO PFITZNERA w Poznaniu przy Starym rynku. (2853)

Berlińskie piwo białe polecają (2852) Bracia Weichert, Rynek nr. 4.

Soki do limonady jako to: porzeczkowy, wiśniowy, świętojański, poziomkowy, świeża esencja napoju majowego, pgs. słod. pomarańcz. wszelkiego gatunku owoce połudn. i najlep. parzytkie konfitury i czekoladę poleca L. Kleitchoff jr. Wilh. plac 6.

Mesyńskie pasowe pomarańcze wyborowego smaku. Mesyńskie cytryny, poleca pojedynczo i w większych ilościach jak najtaniej (2843) S. Sobeski.

Największy skład amer. słoniny i smolcu w pudełkach oryginalnych i beczkach en gros et en detail u Izydora Busch. 2. Sapieżyński plac 2.

Napój majowy z dobrego mozeckiego wina, butelka po 10 sgr. (ext. butelki) poleca od dnia dzisiejszego cukiernia ANTONIEGO PFITZNERA przy Starym Rynku. (2533)

Prawdziwy angielski PORTER (Extra Staut) wywaru 1873, polecamy tak w beczkach jak na butelkach. (2860) F. W. Meyeri Sp.

Dobrze urządzone restauracyja francuskim bilardem i wszystkimi przyrządami, przy najniejszej ulicy w Poznaniu, jest pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliz. wiadomość poda W. O. siecki, św. Marcina 78. (2848)

Od 1 czerwca rb. przyjmuję zamówienia do (2856) nauki tańca

na wieś lub na miasto prowincjonalne. Rochacki. Wysoka ulica 4. (Dodatek)



Szanownemu Duchowieństwu jako i Obywatelom tak miejscowym jako i zamieszkowym za tak liczny udział wzięty w pogrzebie mojej kochanej żony

sp. Marceanny z Boińskich Laskowskiej, składam publiczne podziękowanie i serdeczne Bóg zapłać (2832)

Pogrążony w smutku mąż Win. Laskowski.

Obwieszczenie.

Czyszczenie tutejszych placów publicznych, promenad i rogów ulic, poruczone będzie od 1 lipca rb. na rok jeden najmniejszemu podwykonawcy. W tym celu wyznaczamy termin licytacyi na 26 maja r. b. przed poł. o godz. 10, na ratuszu.

Warunki przejrzane być mogą w biurze IV u p. Maciejewskiego, sekr. miasta. Poznań, 10 maja 1873. (2822)

Magistrat.

Zamówienia na obiad Towarzystwa Przemysłowego w dniu 26 maja przyjmują pan Kortak, kupiec w Bazarze tylko do dnia 21 bm. (2793)

DYREKCYA.

Stowarzyszenie Drukarzy Polskich odbędzie w niedzielę 18 maja rb. wspólną przechadzkę majową do Dębiny, na którą członków i życzliwych Towarzystwu gości zaprasza (2764)

Zarząd.

Miejsce zebrania: Zielony ogród, wymarsz z muzyką o godz. 1 z połudn.

Na Oświatę ludową dochód czysty.

Dziennik Poznański lekarzem chorób społecznych wydał

UNUS PRO MULTIS. cena 3 sgr. co dopiero wyszło; nabyć można w wszystkich księgarniach. (2748)

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego dla powiatu szamotulskiego odbędzie się (2835)

dnia 26 maja br. o godzinie 4 po południu w Hotelu „Giełda“ w Szamotulach. O liczny udział uprasza

Komitet.

Guwerner i Guwernantka znajdują natychmiast miejsce nad samą granicą w Królestwie. Wiadomość spieszna na listy pod lit. F. F. Podzameczko poste rest. (2780)

Uzdolniony wojażer znajdzie u mnie pod bardzo korzystnymi warunkami umieszczenie. Warunkiem dokładna znajomość polskiego i niemieckiego języka, pożądana znajomość fabrykacji likierów. (2799)

Hartwig Kantorowicz.

J. LISSNER 5. Wilhelmowski plac 5. Allgemeines wissenschaftl. Bücherzirkel. Czytelnia polska i francuska. (2654)

Starą panią przyjmie na mieszkanie każdego czasu. A. Radomski w Jerzycach pod Poznaniem. (2781)

Król. Dyrekcya Policji. Standy.

Administracya Dziennika Poznańskiego prosi pp. Leske Hasse, Cukiernika Zawadzkiego z Borku Bol. Sikorskiego M. Rogowicza o podanie swoich adresów.

Bona, Niemka, poszukuje miejsca zaraz lub na wsi. Bliz. wiadomości przy Długiej ul. Nr. 7 u dzieln. G. Neugebauer. (2840)

Za pośrednictwem Administracyi Dziennika Poznańskiego nabyć można:

WACŁAW z Oleśka. Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego z muzyką instr. p. Karola Lipińskiego. 1833. Lw. 2 tomy opr. 1 tal. 15 sgr.

WAGNER. Mémoires sur la Russie, la Sibirie et le roy. de Casan. Trad. de l'alle. avec figures. 1790. Bern. 12 sgr.

E. WAGNER'S Sämmtliche Werke. Ausgabe letzter Hand, besorgt von F. Moesgen. 1852. Leipzig, in 12ta tomach z portretem autora. 1 tal. 20 sgr.

WALLY M. de. Principes généraux et part. de la langue française, 1777, Paris. 5 sgr.

WALSH Viçonte. Souvenirs et impressions de Voyage. 1847. Tours. 20 sgr.

WALTON W. A Letter addressed to sir J. Mackintosh on His motion respecting the affairs of Portugal, submitted to the House of commons. 1829. London. 10 sgr.

WARENS Madame de. Mémoires, suivis de ceux de Claude Anet — pour servir d'Apologie aux Confessions de J. J. Rousseau. 1786. Chambéry. 24 sgr.

WASHINGTON Irving. Les contes de l'Alhambra. 1837. Br. Tome II. 2 sgr.

WASILEWSKI Edm. Poezye. Tom I Pzn. 1840. 3 sgr.

WEBER. Mémoires concernant Marie Antoinette, wyd. Berville et Barrière. 27 sgr.

WEGIERSKI Kaj. Tom Poezye. wyd. Bobrowicza. 6 sgr.

WEITZENBLUT Leopold. Męzka i męzka. Szkic hygieniczny. 1871. Warszawa 24 sgr.

WELTER T. B. Lehrbuch der Weltgeschichte, für Schulen, 1851. Mnstr. IX wyd. 5 sgr.

— To samo w przekładzie polskim, Tom I i III. 7 1/2 sgr.

WELZEL Dr. Molken-Brunnen u. Bade-Kur-Anstalt bei Reinerz. 1841. Brsl. 2 1/2 sgr.

WERDEREWSKI E. Niewola u Szamyla rodzin księcia Orbelliani i Czawczawadze, 1854-5, w trzech częściach, 1857. Kijów. 1 tal. 5 sgr.

WERNICKI Alex. O przesładowaniu kościoła unickiego, według źródeł moskiewskich. Lwów, 1869. 4 sgr.

WESTENRIEDER's Historischer Calender für 1791. 10 sgr.

WESTERMANN's Jahrbuch der Illustrirten Deutschen Monatshefte. Tom XXVII. Braunschweig, 1870, opr. 2 tal.

Wiadomości o Konfederacyi Barskiej. 1843. Pozn. 1 tal. 10 sgr.

Wieczory pod lipa czyli hist. narodu polskiego opow. p. Grzegorza z pod Racławic. 1847. 5 sgr.

WIEŁOGŁOWSKI Walery. Niewiasta. 1860. Kraków. 10 sgr.

— Podróż po szerokim świecie czyli jak jest gdzieindziej, a jak u nas? — dla ludu wiejskiego. 1865. Kraków. 6 sgr.

— Komornica czyli tajemnica życia wiejskiego. 1862. Kraków. 20 sgr.

— Podróż do Rzymu i Paryża, odbyta w r. 1861 przez Feliksa Borunię, włościanina wsi Kaszowa, spisana za opowiadaniem pielgrzymki. 1863. Kraków. 6 sgr.

— Medycyna wiejska, obrazek z obyczajów ludu wiejskiego. 1868. Kraków. 5 sgr.

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszła rozprawa

dra Augusta Sokolowskiego

„Konrad, Książę na Mazowszu

i Zakon niemiecki“

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 złp.

Stefan Czarniecki i Jan Kochanowski.

Wizerunki litografowane na chińskim papierze, w wielkim formacie, podług najlepszych źródeł rysowane przez

Tytusa Maleszewskiego

są do nabycia obadwa za cenę 5 talarów w Administracyi Dziennika Poznańskiego. Zamiejscowym odbiorcom przesyłają się portrety przez zaliczkę pocztową. Pojedynczych egzemplarzy nie sprzedaje się.